

Ks. Jerzy Chmiel

CHRYSTOCENTRYCZNA LEKTURA PISMA ŚWIĘTEGO

I. JEZUS CHRYSTUS JEST PANEM

Lektura: Flp 2, 5—11.

*Aby wszelki język wyznał,
że Jezus Chrystus jest Panem (Flp 2, 11).*

Kiedy mówimy *Pan Jezus*, to nie jest to tylko zwrot grzecznościowy, jakiego używamy w języku polskim posługując się tytułem *pan* przy odnoszeniu się do obcych osób. Kiedy mówimy *Pan Jezus*, to wyznajemy, że Jezus Chrystus jest Bogiem. W Starym Testamencie Żydzi nazywali Boga Panem (*Adonai*), co w tłumaczeniu greckim zostało przełożone na *Kyrios*. Stąd mamy starożytne wezwanie *Kyrie, eleison!*, tzn. *Panie, zmiłuj się!* (np. na początku litanii).

Kiedy mówimy *Pan Jezus*, to dajemy wyraz temu, że Jezus Chrystus jest centrum wszystkiego. Czy jednak istnienie Jezusa Chrystusa jest dla wszystkich oczywiste?

Jezus Chrystus nie narzuca się ludziom, nie zmusza ich siłą do przyjęcia Swego istnienia. Chce, ażeby dobrowolnie przyszli do Niego i przekonali się o Jego istnieniu. Są bowiem obiektywne dowody, które potrafią zadowolić nawet najwybredniejszego badacza. Rzecz w tym, ażeby chcieć szukać Jezusa. Potrzeba do tego światła. Najpierw światła łaski, a potem światła rozumu.

Poucająca jest przygoda generała angielskiego Lew Wallace'a. Przy każdej okazji jako niewierzący naśmiewał się z chrześcijaństwa. Pewnego razu spotkał w pociągu kolegę, który mu zaproponował: „Pan jest inteligentny i wykształcony, dlaczego Pan nie napisze książki, aby wykazać, że chrześcijaństwo jest absurdem, a Jezus Chrystus nigdy nie istniał. Byłby to prawdziwy bestseller!”.

Przynęta chwyciła, Wallace wziął się do roboty. W ciągu kilku lat zgromadził obszerny materiał i napisał już cztery rozdziały swojej książki, kiedy nagle doszedł do przekonania, że Jezus Chrystus istniał rzeczywiście. Wymowa faktów była niezaprzeczalna. Zaczął od nowa pisać swoją książkę, już o Jezusie Chrystusie, a na końcu ułożył opowiadanie pt. *Ben Hur*, które przyniosło mu światowy rozgłos, zwłaszcza dzięki ekranizacji.

Pascal tak się wyraził w swoich *Myślach*: „Nie było rzeczą słuszną, by Chrystus ukazał się w sposób zdecydowanie boski, tak iżby wszystkich przekonał; ale nie było też rzeczą słuszną, by żył w sposób tak ukryty, ażeby nie mógł być poznany przez tych, którzy go szczerze szukali (...) Jest dosyć światła dla tych, którzy pragną widzieć, i dosyć ciemności dla tych, których to nic nie obchodzi”.

Wybitny historyk W. E. H. Lecky pisze: „Jezus był nie tylko najbardziej wzniosłym wzorcem cnoty, lecz tym, który nas skłonił do jej praktykowania. Wywarł na świat wpływ tak wielki, że w samej istocie należy stwierdzić, iż prosty opis trzech krótkich lat Jego działalności więcej zrobił dla odrodzenia ludzkości niż wszystkie rozprawy filozofów i pouczenia moralistów” (*History of European Morals*, II, 88).

Ten prosty opis, o którym wspominał historyk, to Ewangelie. Tak wielkim są światłem dla ludzkości w ocenie trzeźwego uczonego. Posłuchajmy jeszcze, co o roli Chrystusa i Ewangelii pisał wielki pisarz i poeta rosyjski, Borys Pasternak:

„Można być ateistą, można nie wiedzieć, czy i po co jest Bóg, a jednocześnie zdawać sobie sprawę, że człowiek żyje nie w przyrodzie, ale w historii, i że według obecnych pojęć ta ostatnia zaczyna się od Chrystusa i opiera się na Ewangelii. Czym zaś jest historia? Jest to pojęcie wielkich prac, mających na celu stopniowe przeniknięcie sensu śmierci i przewyciężenie jej. W tym celu odkryto nieskończoność matematyczną i fale elektromagnetyczne, w tym celu komponują symfonie. Drogą tą nie można iść naprzód bez pewnego rozmachu, bez duchowych narzędzi pracy. Znajdujemy je w Ewangelii”.

Czytając Ewangelie odszukujemy owe duchowe narzędzia pracy, bez których wszelki postęp ludzkości jest bezcelowy. Dlatego winniśmy czytać Ewangelie w kontekście całego Pisma świętego, a więc czytać całe Pismo święte, które nakieruje nas na Ewangelie.

Jak czytać Pismo święte? Oto problem, który powstaje przed nami. Nasze rozważanie przybierze specjalny tok. Nie będziemy rozrzucać poszczególnych reguł interpretacji, czyli hermeneutyki biblijnej, ale przewodnikiem będzie nam sam Chrystus. Zatrzymując się nad niektórymi etapami życia i działalności Jezusa Chrystusa będziemy wyciągać wnioski dotyczące właściwego odczytywania Pisma świętego. W ten sposób niech nas oświeca sam Chrystus, „w którego patrzą oba Testamenty: Stary — jako na Jego oczekiwanie, Nowy — jako na Jego wizerunek, oba — jako na swoje centrum” (Pascal).

Modlitwa: O Panie Jezu Chryste,

 bądź oświeceniem naszych oczu,
 światłem naszego umysłu,
 blaskiem naszej woli,
 jasnością naszych uczuć,
 byśmy czytając o Tobie,

rozpoznawali Ciebie
i mogli w Duchu Świętym
nazywać Ciebie naszym Panem.

Ty, który jesteś, byleś i będziesz teraz i na wieki. Amen.

II. ŚWIATŁO SŁÓW JEZUSA

Lektura: Mt 7, 21—29.

Nie wystarczy mówić *Panie, Panie!*. Trzeba przejąć się słowami Jezusa i wprowadzać je w życie. Św. Ignacy Antiocheński, biskup i męczennik II wieku († 110) pisał w swoim wzruszającym liście do Rzymian: „Proście o siły dla mnie, tak wewnętrzne jak i zewnętrzne, abym nie tylko mówił, ale i chciał, abym nie tylko nazywał się chrześcijaninem, ale i okazał się nim”.

Słowa Jezusa odznaczają się szczególną mocą.

Wtedy kiedy mówił o sobie, że jest bez grzechu. I rzeczywiście nikt nie mógł Mu udowodnić żadnego występku: *Nie znajduję w Nim winy* — zadeklarował sędzia Piłat (J 19, 6).

Wtedy kiedy mówił, że należy odpuszczać winy, i odpuszczał grzechy.

Wtedy kiedy mówił, że jest chlebem życia, zmartwychwstaniem, drogą, prawdą i życiem.

Każde słowo Jezusa tchnie świadomością Boskiej mocy. C. S. Lewis napisał: „Występuję przeciwko często składanym deklaracjom tego typu: «Jestem gotów przyjąć Jezusa jako wielkiego mistrza życia moralnego, ale nie jako Boga». Nie należy tego nigdy mówić. Jeśliby jakiś człowiek mówił tak jak Jezus, nie byłby mistrzem życia moralnego. Byłby szaleńcem, podobnie jak ten, co się uważa za jajko w koszulce. Lub też byłby szatanem z piekła. Trzeba dokonać wyboru. Albo ten człowiek był — i jest — Synem Bożym, albo jest szaleńcem lub kimś jeszcze gorszym. Możecie nakazać Mu milczeć jak szaleńcowi, możecie plwać na Niego i Go zabić, jakby był demonem, albo możecie upaść Mu do nóg i nazwać Go Mistrzem i Panem. Lecz nie nazywajcie Go tylko wielkim mędrceem ludzkim”.

Słowa Jezusa doszły do nas z niezmienną mocą. Apostołowie nie nagrywali tych słów na taśmę magnetofonową ani ich nie stenografowali. Mieli dobrą pamięć, ale przede wszystkim mieli dobre i chłonne serca, które przekazywały nam wiernie słowa Pana.

Wielki pisarz rosyjski, Fiodor Dostojewski pisał tak: „Jeśliby mi kto udowodnił, że Chrystus jest poza prawdą i jeśliby zostało dowiedzione, że prawda jest poza Chrystusem, to ja i tak poszedłbym raczej za Chrystusem, a nie za prawdą”. Bardzo mocne słowa świadczące o bezgranicznym ukochaniu Chrystusa. Na szczęście są one niepotrzebne. Prawda jest z Chrystusem, bo Chrystus jest Prawdą. Kto idzie za Chrystusem, nie rozmija się z prawdą.

Co mówi nauka o przekazie słów Jezusa?

Tekst Nowego Testamentu jest najbardziej autentycznym tekstem ze wszystkich dzieł starożytnych. Istnieje bardzo mało odpisów dzieł filozofów i pisarzy greckich, a te, które są, pochodzą z bardzo późnych okresów. A jednak nie zaprzeczamy wiarygodności tekstów Platona, Arystotelesa, Eurypidesa czy Ajschylosa. Tekst Nowego Testamentu jest tymczasem poświadczony przez ponad pięć tysięcy różnych odpisów, nie licząc starych przekładów i poszczególnych cytatów tu i ówdzie rozsypanych. Takiego świadectwa nie ma żadne dzieło starożytności!

Trzeba dalej zwrócić uwagę na fakt, że najstarsze odpisy Ewangelii, jakie posiadamy, niejako dotyczą czasu powstania tychże Ewangelii. I tak w bibliotece Johna Rylandsa w Manchester znajduje się skrawek papirusu, oznakowany P⁵² (oznakowanie podobne jak przy izotopach!), nazwany też inaczej papirusem Rylandsa (czyt. Rajlandsa), który zawiera parę wierszy z Ewangelii św. Jana (scena przed Piłatem), i pochodzi z ok. 125 r. Jest to najstarszy fragment Ewangelii w odpisie, jaki znamy, a są badacze, którzy dopatrują się jeszcze starszych fragmentów wśród skrawków papirusów znalezionych w Qumran.

Znakomita znawczyni Biblii, archeolog brytyjski, pani K. Kenyon pisze: „Czasokres pomiędzy datą powstania oryginałów a najstarszymi istniejącymi odpisami jest tak mały, że nie wchodzi w rachubę; stąd nie należy wątpić, że Pisma doszły do nas w tej formie, w jakiej zostały pierwotnie napisane. Autentyczność i integralność ksiąg Nowego Testamentu może być zatem uważana za definitywnie dowiedziona (*La Bible et l'archéologie*, 288).

Modlitwa: Panie, do kogóż pójdziemy,

Ty masz słowa życia wiecznego.
Słowa Twoje są światłem i życiem,
kto ich słucha, nie błądzi,
kto postępuje według nich, ma życie.
Spraw, niech czytam Twoje słowa
jako drogowskaz mego życia,
jako światło wśród mroków,
jako nadzieję wśród zwątpienia,
jako umocnienie wśród słabości.
Choć trawa więdnie i kwiat opada,
słowo Twoje pozostaje i trwa na wieki.
Choć słowa ludzkie tracą wartość,
słowo Twoje mocą się odznacza.
Spraw, Panie, niech słowo Twe
będzie podporą moich wysiłków
i towarzyszem mego życia.
Zostań, Panie, wśród nas ze Swoim słowem
Teraz i na wieki. Amen.

III. ŚWIATŁOŚĆ CZYNÓW JEZUSA

Lektura: J 8, 12; 9, 1—41.

*Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd,
aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli,
a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi (J 9, 39).*

Jezus nie tylko mówił. Jezus przede wszystkim działał. Św. Łukasz we wstępie do Dziejów Apostolskich działanie Jezusa stawia przed Jego nauczaniem. Ale to nie były dwie odrębne rzeczy. Słowa Jezusa były poparte zawsze czynami, a czyny poprzez słowa zyskiwały na znaczeniu.

Spośród wszystkich czynów Jezusa na pierwsze miejsce wysuwają się Jego cuda, czyli czyny nadzwyczajne. Po co Jezus czynił cuda? Nie po to, ażeby zabawiać ludzi albo żeby zyskiwać poklask u nich. Czynił cuda, czyli znaki, aby potwierdzić swoje Boskie posłannictwo — że jest Bogiem. Cuda Jezusa dotyczą rzeczy poważnych, społecznie użytecznych, przynoszących ludziom ocalenie na duchu i na ciele. Jezus nie produkował dziwów, lecz czynił wszystkim dobrze.

Dlaczego jednak Żydzi nie przyjmowali tych znaków? I dzisiaj wielu odrzuca cuda Jezusa w imię zresztą nauki.

Bo do przyjęcia znaków Jezusa trzeba gotowości badania każdej prawdy. Kto jest uprzedzony i powie „to są bzdury”, ten nigdy nie zbliży się do czynów Jezusa. Zresztą każdy wynalazek polegał na tym, że ktoś zaczął się przypatrywać jakiemuś zjawisku i od początku badać je — bez uprzedzeń i niechęci, choć otoczenie nieraz wyśmiewało go jako dziwaka. Ażeby więc przyjąć cuda Jezusa, trzeba mentalności gotowej do badania prawdy. Prawdziwa nauka nie odrzuca cudów Jezusa, lecz bada je, analizuje, zastanawia się nad nimi.

Ciekawe jest spostrzeżenie angielskiego uczonego Macalistera, profesora anatomii w Cambridge: „Mam przeświadczenie, że brak wiary w objawienie, które Bóg dał w życiu, w słowach, w śmierci i w zmartwychwstaniu naszego Zbawiciela, jest bardziej rozpowszechniony wśród tych, których można nazwać amatorami nauki, niż wśród tych, dla których praca naukowa jest codziennym zjawiskiem”. Dlatego profesor logiki w uniwersytecie moskiewskim, Aleksander Zinowiew, robiąc aluzję do cudownego rozmnożenia chleba, powiada: „Trudno, oczywiście, uwierzyć w to, że pięcioma bochenkami chleba można nakarmić kilka tysięcy ludzi. Aby jednak uwierzyć, iż niemożliwe może być możliwe, niepowtarzalne powtarzalne, rozerwalne nierozzerwalne itp., należy długo i uporczywie ... uczyć się”.

Biblia od wieków jest przedmiotem badań naukowych i od wieków wytrzymuje próby wszelkiej analizy naukowej.

Najczęstszy zarzut, jaki się wysuwa przeciwko cudom Jezusa opisanym w Ewangeliach, to sprowadzanie cudów do legendy, mitów czy tylko symbolów, bez pokrycia w rzeczywistości. To i tak lepiej, bo dawniej operowano zarzutami oszustwa, fałszerstwa i nieuctwa. Zobaczymy, czy opowiadanie o uzdrowieniu przez Jezusa niewidomego od urodzenia, jakie mamy w Ewangelii według św. Jana w rozdziale 9, jest tylko legendarnym lub mitycznym rodzajem literackim.

Przed wszystkim mamy tutaj do czynienia z opowiadaniem naczynego świadka. Zróbmy pewną próbę. Odczytajmy to długie opowiadanie jeszcze raz głośno i powoli, zaznaczając dobitnie poszczególne jego części. Co spostrzeżemy? Że nie ma tam żadnego patosu i nadzwyczajności, tajemniczości i niezwykłości, jakie cechują najczęściej legendy i mity. Jest to rzeczowa opowieść — relacja, która nie tylko zdaje sprawę z zaistniałych wypadków (reportaż), ale wyjaśnia je i ustawia w szerszej perspektywie (opracowanie). To, co się stało z niewidomym, jest wymowną ilustracją słów Jezusa: *Ja jestem światłością świata*. Św. Jan nie tylko relacjonuje wypadki, lecz także je opracowuje i tłumaczy. Nazywamy to perspektywą teologiczną, tzn. wyjaśnieniem, że Jezus nie uczynił tego znaku-cudu jako lekarz lub dobroczyńca (filantrop) lub reformator społeczny, lecz jako Mesjasz, Syn Boży, nazywający siebie „światłością świata” i Synem Człowieczym. Co więcej — fakt ten spotyka się z niedowierzaniem, a nawet wrogością Żydów. Jezus przewiduje to i domaga się wiary, a piętnuje zakłamanie i zadufanie w swoje własne widzimisię. Niewidomi stają się widzącymi, a ci, którzy twierdzą, że widzą, są ślepcami. Bo do widzenia nie wystarczy patrzeć, trzeba jeszcze **chcieć widzieć**.

A więc nie rodzaj literacki, lecz historia, nie reportaż, lecz teologia.

Modlitwa: Daj mi, o Jezu, oczy wiary,
 bym Ciebie mógł widzieć, choć Cię nie widzę.
 Daj mi, o Jezu, oczy nadziei,
 bym wypatrywał spotkanie z Tobą,
 kiedy widzę ludzi.
 Daj mi, o Jezu, oczy miłości,
 bym umiał patrzeć dobrze wokoło
 i bym umiał dostrzegać dobro, prawdę i piękno.
 Ty, który jesteś światłością świata,
 Ty, który przyszedłeś, by niewidomi przejrżeli.
 Amen.

IV. ŚWIATŁO ZMARTWYCHWSTANIA

Lektura: 1 Kor 15, 1—14.

Największym cudem-znakiem Jezusa jest Jego własne zmartwychwstanie. Jest to podstawa całej naszej wiary. *Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara* (1 Kor 15, 17).

Św. Paweł przytacza najstarsze wyznanie wiary:

- że Chrystus umarł — zgodnie z Pismem — za nasze grzechy,
 - że został pogrzebany,
 - że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem
 - i że ukazał się Piotrowi, a potem Dwunastu (Apostołom) i ponad pięćuset osobom,
- a na końcu — dodaje już od siebie Paweł — i mnie.

Przejdźmy te cztery etapy pierwotnej wiary chrześcijańskiej, która pozostała do dzisiaj, i zapytajmy, co one dla nas oznaczają?

1) Chrystus umarł — zgodnie z Pismem — za nasze grzechy. Pan Jezus często mówił, że *trzeba, aby Syn Człowieczy umarł*. Przez zwrot „Syn Człowieczy” oznaczał Pan Jezus samego siebie, aby nie zwracać na siebie zanadto uwagi, zanim się nie miało wypełnić to, co było postanowione. A co oznacza „trzeba”? Dlaczego „trzeba”? Ponieważ o cierpieniu i śmierci Mesjasza, czyli Zbawiciela, mówiły już teksty Starego Testamentu. A zatem to wszystko było już w jakiś sposób postanowione, przewidziane, zapowiedziane.

Umarł za nasze grzechy. Pan Jezus został zabity mocą niesprawiedliwego wyroku prokuratora rzymskiego. Nie był to wyrok za Jego przewinienia osobiste. Od tych był wolny, bo był najświętszy. Wziął jednak na swoje ramiona n a s z e przewinienia, grzechy, przestępstwa. Dlatego Pismo święte mówi wielokrotnie, że Jezus Chrystus umarł z a n a s, stając się w ten sposób naszym Zbawicielem.

Jezus Chrystus umierając za nas złączył się z naszą ludzką dola poprzez cierpienie. Jest to najgłębszy rodzaj łączności ludzkiej, który prowadzi do miłości. Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć stał się światłem w mrokach ludzkiego bytowania. Pięknie pisze o tym poeta włoski Giuseppe Ungaretti (1973):

„Chryste, serc ludzkich bicie,
 Wcielone światło w ludzkie ciemności,
 Bracie, który się ofiarujesz
 bezustannie, by odzyskać
 człowieka w jego człowieczeństwie,
 Święty, Święty, co cierpisz,
 Mistrzu i bracie, i Boże, co znasz cierpiących,
 Święty, Święty, co cierpisz,
 aby uwolnić od śmierci zmarłych
 i podnieść nas nieszczęśliwych żywych.
 Nie płaczę tylko ja moim płaczem.
 Oto nazywam Ciebie Świętym,
 Święty, Święty, co cierpisz”.

2) Chrystus został pogrzebany.

To nie śmierć pozorną, ale prawdziwą, choć przyśpieszony pogrzeb. Jezus leżał w grobie. Dlatego skoro zmartwychwstał, grób został pusty. Pusty grób sam z siebie nie świadczy o zmartwychwstaniu; można było ciało ukraść lub przenieść i umieścić gdzie indziej. Ale skoro widzieli Jezusa żywego, a ciała w grobie nie znaleziono, to wniosek jest logiczny: Pan powstał z martwych.

3) Chrystus zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem. W Piśmie świętym termin „trzeciego dnia” zajmuje specjalne miejsce oznacza bowiem rzecz, która rzeczywiście istniała. Pan zmartwychwstał rzeczywiście, historycznie — powiedzielibyśmy. Taki fakt zaistniał naprawdę. Wzmianka „trzeciego dnia” jest dla nas cennym wskaźnikiem.

Pisarz angielski, Arnold Lunn, napisał książkę pt. *Trzeci dzień* (*The third Day*), w której kreśli drogę swojego nawrócenia. Zaczęło się to wszystko w domu przyjaciela w Szwajcarii, gdzie znalazł książkę mówiącą o Nowym Testamencie. Zafascynowało go to, a przede wszystkim sam fakt Zmartwychwstania. Rozmyślając potem nad tym i zbierając materiały do swojej książki, bogato zresztą udokumentowanej, zaczął zbliżać się do Kościoła katolickiego. Tak „trzeci dzień”, który był wydarzeniem w życiu Jezusa Chrystusa, stał się również wydarzeniem w życiu Lunna. Takie było światło trzeciego dnia, w którym Pan zmartwychwstał.

4) Jezus ukazywał się.

Nie jako zjawą, medium, ale jako żyjący, choć w nowych wymiarach, zjawiał się i odchodził nagle, nie zaraz dawał się rozpoznawać, przechodził mimo przeszkód. Co to oznacza? To, że Chrystus żył dalej, ale już życiem nowym, w którym ciało ma inne prawa — jest przemienione. Do takiego życia jesteśmy wszyscy wezwani. Zmartwychwstanie Jezusa jest zapoczątkowaniem takiego życia.

Chrystus zmartwychwstały ukazuje się jako początek przemiany całej rzeczywistości. „Wśród wszystkich wydarzeń historii Zmartwychwstanie jest jedynym wydarzeniem, które obejmuje w jakiś sposób całą rzeczywistość ludzką i całą rzeczywistość kosmiczną” (Patriarcha Atenagoras). „Świat ożywiony przez Chrystusa Zmartwychwstałego — pisze ks. Teilhard de Chardin — jest tak aktywny, tak gorący, że każde wrażenie, jakiego mi dostarcza, mówi mi coś nowego o Bogu”.

Przez czytanie opisów zmartwychwstania Jezusa i najstarszych wyznań wiary, takich jak w 1 Kor 15, dochodzimy do samego Jezusa. To On jest z nami, tak jak był z Apostołami i uczniami — świadkami Jego Zmartwychwstania.

Modlitwa: Przez zamknięte drzwi mojego umysłu
wchodzisz, o Jezu, do mego serca,
a jestem jak niewierny Tomasz,

ciągle szukam dowodów,
 kiedy Ty sam jesteś największym dowodem,
 że żyjesz i działasz we mnie.
 Spraw, abym poznając Cię w Piśmie
 dotknął się Twoich świętych ran
 i powiedział tak jak Tomasz:
 Pan mój i Bóg mój.
 Amen.

V. CHRYSZTUS WYJAŚNIA PISMA

Lektura: Łk 24, 13—35.

*Czy serca nie pałały w nas,
 kiedy rozmawiał z nami w drodze
 i Pisma nam wyjaśniał? (Łk 24, 32).*

„Największym z dowodów Chrystusa — pisze Pascal — są pro-
 roctwa. O to też Bóg nasilniej się troszczył; wydarzenie bowiem,
 które je ziściło, jest cudem trwającym od narodzenia Kościoła aż do
 końca”.

Musimy tak czytać Pismo święte, abyśmy widzieli związek po-
 między zapowiedzią (proroctwem) a wypełnieniem (faktem). Spróbuj-
 my to zrobić w ten sposób, że lektor I będzie czytał proctwa, a lek-
 tor II zaraz po tym odczyta jego wypełnienie. (W tym celu należy
 wcześniej sporządzić tablice synoptyczne tekstów, tzn. według poda-
 nych sigłów biblijnych wypisać pełne teksty w 2 kolumnach: pro-
 roctwo i wypełnienie).

PROROCTWO

WYPEŁNIENIE

- 1) Jakiś prorok na krótko przed Jezusem będzie nawoływał ludzi
 do nawrócenia:

lektor I:

Mal 3, 1

Iz 40, 3

lektor II:

Mk 1, 4

Łk 3, 15—16

- 2) Matka Mesjasza:

Iz 7, 14

Łk 1, 26—37

Mt 1, 25

- 3) Mesjasz urodzi się w Betlejem:

Mi 5, 1

Łk 2, 1. 3—7

- 4) Mesjasz jako nowy Mojżesz:

Pwt 18, 15. 18

Dz 3, 22; 7, 37

Można by jeszcze wiele innych tekstów przytaczać. Wszystkie one domagają się wyjaśnienia: o kim są te proroctwa. Każdy inteligentny czytelnik zada sobie to pytanie, podobnie jak postawił je Filipowi minister etiopski z *Dziejów Apostolskich* (8, 34). Odpowiedź jest jedna. Tylko Chrystus jest odpowiedzią.

Wielki rabin Rzymu i wielki uczyony, znawca Biblii, Israel Zolli, studiował od lat Stary Testament, który był dla niego boskim telegramem zaszyfrowanym dla człowieka? Doszedł Zolli do przekonania, że jedynym szyfrem jest Jezus Chrystus. Zolli uwierzył w Chrystusa, przyjął na chrzcie imię Eugeniusz — był to rok 1945.

A w pięknej książeczce pt. *Krąg biblijny* (1975) Roman Brandstaetter kreśli dzieje swojego uwierzenia w Chrystusa. Patrząc na reprodukcję martwego Chrystusa, pomyślał: Bóg... Była to noc w Jeruzolimie, która dla niego była smugą najwspanialszego światła (zob. rozdziały: „Jak czytałem Pismo św. w Jeruzolimie” i „Noc biblijna”).

Bez Chrystusa Pismo święte jest martwe i ciemne. To Chrystus jest ŻYCIEM I ŚWIATŁEM.

Modlitwa: Nie odchódź, Jezu,
zostań z nami.
Jesteśmy w drodze
i Ty idziesz z nami.
Jak niegdyś uczniom idącym do Emaus,
tak i nam wyjaśniaj Pisma.
Wierzymy w Twoje Zmartwychwstanie
i poznajemy Cię przez Eucharystię — łamanie chleba.
Niech serca nasze pałają,
jak niegdyś tym uczniom w Emaus,
gdy im Pisma wyjaśniałeś.
Zostań z nami, Panie! Amen.

VI. JESTEŚMY UCZNIAMI CHRYSYSTUSA

Lektura: J 5, 39—47; 6, 44—47.

*Napisane jest u Proroków:
Oni wszyscy będą uczniami Boga.
Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się,
przyjdzie do Mnie (J 6, 45).*

Kiedy mówimy „Biblia” albo „Pismo święte”, myślimy o Starym i Nowym Testamencie. Jak doszło do tego zbioru ksiąg biblijnych, który nazywamy kanonem?

1) Musimy sobie zdać sprawę z tego, że Biblia (czyli Stary i Nowy Testament) powstawała na przestrzeni ponad tysiąca lat. Bierzemy pod uwagę tylko historię literacką (tzn. etap spisania), gdyby zaś chodziło o wcześniejsze opowiadania ustne, to okres ten wzrośnie do

około dwóch tysięcy lat. Ale już tysiąc lat to długi okres jak na jedno dzieło. I choć pisało je kilkudziesięciu autorów, z różnych czasów, to jednak Biblia zachowała pewną jednolitość i spójność. Czyja to zasługa? Widzimy w tym ingerencję Boga, który chciał zapewnić ciągłość księgi będącej listem Boga do człowieka.

To szczególne działanie Boga nazywa się *natchnieniem biblijnym*.

2) Rzeczą zastanawiającą jest fakt, jak Naród Wybrany strzegł tej Księgi. Pismo święte było dla Izraelitów rzeczą najświętszą po Bogu; słusznie mówi się, że był to Naród Księgi. Strzeżono jej w najkrytyczniejszych momentach dziejowych, policzono wszystkie litery i znaki interpunkcyjne. Słusznie zauważono, że Biblii nie można sfałszować — tak była i jest znana, nawet na pamięć.

Millar Burrows, profesor uniwersytetu w Yale, pisze: „Wszelkie dowody, jakie archeologia nam przyniosła aż do naszych dni, potwierdzają naszą ufność w ścisłość, z jaką tekst biblijny został przekazany poprzez wieki. Archeologia dowodzi również, że nie tylko istotna treść, która została zapisana, doszła do nas wiernie, lecz także same słowa, pomijawszy niektóre nie istotne zmiany, tak że nie ma żadnych podstaw w powątpiewanie w naukę przekazaną przez owe teksty” (*What Mean These Stones*, 42). A najwybitniejszy archeolog biblijny naszych czasów W. F. Albright dodaje: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że archeologia potwierdziła zasadniczą historyczność opowiadań Starego Testamentu” (*Archaeology and the Religion of Israel*, 176).

3) Pamiętajmy, że Pismo święte nie jest tylko księgą ludzką. Jest to przede wszystkim zapis Objawienia Bożego, list Boga skierowany do ludzi. Ten list nie jest łatwy do odczytania. Dlatego trzeba wiedzy, żeby go odczytać, ale też trzeba wiary, żeby to odczytanie dobrze zrozumieć.

Pascal powiedział kiedyś: „Człowiek jest tylko trzcina, najwęższą w przyrodzie, ale trzcina myśląca”. Do tej trzciny zwraca się Bóg, Absolut Niezmierzony. Jest w tym coś wzruszającego. Dlatego człowiek — owa trzcina myśląca — ma obowiązek odczytywać ten Boży list.

„Nic nie jest przypadkiem.
Ty nie grasz w kości, Boże,
I dlatego jesteś bardzo skomplikowany,
I dlatego zmierzam do Ciebie
Trudnymi drogami,
Przez niedocieczone prawa i formuły,
Przez materię, która jest energią,
Przez linię prostą, która jest linią krzywą,
I przez promieniowanie martwych przedmiotów.

...

Połuż dłoń na człowieczej trzcinie
 I dotknięciem palców obudź w niej
 Muzykę nowego życia,
 Boże.

(R. Brandstaetter)

Przed wiekami wybrał Bóg ludzi, których nazywamy pisarzami świętymi, aby uczyli i spisali prawdy przez Niego natchnione. Bóg działał na nich jakby dotknięciem swych palców: na ich rozum, wolę, uczucia i siły fizyczne, aby spisali to, co jest potrzebne do naszego zbawienia. Ale pisali oni przy użyciu swoich własnych sił, jak normalni pisarze. I w tym jest przedziwna tajemnica Bożego słowa, które jest ukryte w ludzkim słowie. Podobnie jak Bóstwo Jezusa Chrystusa jest ukryte w ludzkim ciele Jezusa i podobnie jak ciało Chrystusa jest ukryte w chlebie Komunii św.

Modlitwa: Dziękuję Ci, o Jezu,
 za słowa, które zostawiłeś dla mnie
 w Piśmie świętym.
 To Ty przygotowałeś dla mnie
 ten stół Twojego słowa,
 abym Ciebie lepiej poznał
 i bardziej Cię pokochał.
 Jakże bardzo pragnę,
 aby ten stół słowa Bożego
 był także dla mnie stołem Twojego ciała
 teraz i na wieki. Amen.

VII. CHRYSZTUS EWANGELII

Lektura: J 6, 53—69.

Czytać Pismo święte to nie to samo, co czytać jakąkolwiek książkę, nawet pożerać ją oczyma, jeśli jest naprawdę interesująca. Są takie książki, że gdy się je weźmie do czytania, odkłada się je dopiero po przeczytaniu ostatniej strony. Mówimy o czytaniu jednym tchem, od deski do deski.

Pismo święte trzeba czytać tak, żeby odnieść największą korzyść. Różne są sposoby czytania Pisma św.

1) Najpierw musisz mieć własny egzemplarz Pisma św., przede wszystkim Nowy Testament, a przynajmniej Ewangelie.

Kiedys na wystawie pokazywano Nowy Testament Słowackiego. Melchior Wańkowicz miał egzemplarz Pisma św., który był dość już zużyty i gęsto przez niego popodkreślany. Piosenkarz Elvis Presley do swego egzemplarza Biblii wpisywał najważniejsze wydarzenia ze swego życia. A jak pięknie o starym rodzinnym egzemplarzu Biblii pisze Roman Brandstaetter (zob. *Krag biblijny*).

2) Do rozumienia Pisma św. potrzeba wiedzy. Staraj się tę wiedzę zdobywać

- podczas katechizacji,
- korzystaj z liturgii słowa, homilii i kazań,
- czytaj książki i artykuły o tematyce biblijnej,
- pytaj się, poszukuj odpowiedzi, nie zostawiaj problemów nierozwiązanych.

3) Nie bądź uparty w rozumieniu Pisma św. Nie próbuj rozumieć na własną rękę, wedle swojego widzimisię. W ten sposób powstają sekciarze, którzy uważają, że tylko oni mają rację.

Młody uczoney angielski, sir William Ramsay, uważał, że Biblia, a zwłaszcza Dzieje Apostolskie, nie są wiarygodne. Pojechał do Palestyny, by sprawy badać na miejscu. Po wielu latach studiów doszedł do przekonania, że Biblia jest naprawdę wiarygodna, a Dzieje Apostolskie w najdrobniejszych szczegółach oddają realizm życia palestyńskiego. Te swoje stwierdzenia publicznie ogłosił w ciekawej książce (*Luke the Physician*).

4) Przewodnikiem w rozumieniu Pisma św. będzie Ci nauka Kościoła, który ma pod swoją opieką tłumaczenie Biblii.

„Ja we wszystko wierzę,
Cokolwiek w Piśmie świętym Chrystus nam ogłasza,
I w co zaleca wierzyć Kościół, matka nasza”.

(A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. IV).

5) Nie chciej od razu czytać wiele, lecz czytaj uważnie. Rzymianie mówili: *non multa, sed multum*, tzn. nie dużo, ale gruntownie.

Wracaj do tego, co cię zafrapowało, zainteresowało lub też zaniepokoiło. We własnym egzemplarzu możesz robić uwagi, podkreślenia.

„A gdy po lekturze zamknijemy egzemplarz Pisma świętego, po-bruźdżony naszymi uwagami, o stronicach nieco przybrudzonych od częstego kartkowania, chętnie wrócimy następnego dnia do jego czytania z ołówkiem w rękę, jak do ciekawej rozmowy z mądrym i oddanym przyjacielem, który ma nam wiele do powiedzenia zarówno o sobie, jak i o nas samych. I znowu otworzywszy Pismo święte, ciągnąć będziemy dalej przerwana wczoraj rozmowę” (R. Brandstaetter, *Krag biblijny*, 118).

6) Jeśli czytasz Pismo św. jako lektor, przygotuj się do tego starannie, nie tylko głosowo i estetycznie, ale duchowo i religijnie. Słusznie mówi się o namaszczeniu przy czytaniu Pisma św.

7) Każde czytanie Pisma św. jest twoją modlitwą. „Modlić się — nie znaczy tylko prosić. Modlić się — znaczy również otrzymywać naukę od Boga” (R. Brandstaetter).

8) Jeżeli korzystasz ze stołu słowa Bożego, korzystaj również często ze stołu Ciała Pańskiego i z życia sakramentalnego.

„Spróbuj czytać Ewangelię i módl się, aby się przed Tobą otworzyła. Nie można jednak budować bez fundamentów. A fundamentem jest Sakrament Pokuty”.

(Jerzy Liebert, Pisma zebrane, II, 429).

9) Czytanie słów Bożych zobowiązuje Cię o dbanie o swoje własne słowa, rozmowy. Muszę być człowiekiem prawdy, walczyć z kłamstwem, fałszem i obłudą. Muszę być miłośnikiem pięknego i czystego słowa. Bo słowo jest światłem.

Na egzemplarzu Nowego Testamentu bibliotekarza z Zakopanego, Jerzego Gawlińskiego, można znaleźć wypisaną maksymę:

„Nic ponad Prawdę.
Zło to Nie-prawda
I tyle zła, ile Nie-prawdy”.

10) W ten sposób poprzez czytanie Pisma św. dochodzisz do samego Jezusa Chrystusa.

Gdy zatopisz się w lekturze Biblii i czytanie zamieni się w modlitwę, to wówczas będzie takie twoje małe przemienienie, na wzór Przemienienia Jezusa, o którym czytamy w Ewangelii, że Apostołowie już nikogo nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa (por. Mk 9, 8).

Modlitwa: Słowa Twoje, Panie,
są prawdą i życiem.
Ty, który kazałeś nam mówić do Boga
„Ojczy nasz”,
naucz mnie modlić się Twoimi słowami,
które czytam w Piśmie.
Niech moje czytanie
będzie modlitwą,
a modlitwa —
treścią mego życia.
Przyjdź, Panie Jezu!
Kyrie, eleison!
Maranatha!
Amen. Alleluja.